

KS. JÓZEF MARECKI

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ORCID 0000-0002-2170-4950

## „NIEZNANI SPRAWCY” Z PLACU SIKORSKIEGO W KRAKOWIE. RZECZ O POBICIU KS. ANDRZEJA BARDECKIEGO

W późnych godzinach nocnych 21 grudnia 1977 r. na placu Sikorskiego w Krakowie dwaj „nieznani sprawcy” pobili asystenta kościelnego „Tygodnika Powszechnego” ks. Andrzeja Bardeckiego, zabierając mu podręczną torbę z paczką kawy. Pozornie wszystko wyglądało na napad chuligański. Sprawa była dwukrotnie przedmiotem dochodzenia prokuratorskiego. Podejmowano wówczas próby nie tyle ustalenia motywów napadu, ile wskazania sprawców. Za każdym razem dochodzenie zakończyło się umorzeniem sprawy<sup>1</sup>.

Ksiądz Andrzej Bardecki urodził się 21 maja 1916 r. w Ropiencach k. Ustrzyk Dolnych (obecnie pow. bieszczadzki) w rodzinie inteligentkiej. Jego ojcem był Antoni Bardecki, a matką Anna z domu Linderska. Miał trzy siostry oraz dwóch braci<sup>2</sup>. Kształcił się w Krzemieńcu i we Lwowie, a po uzyskaniu matury (1934) wstąpił do Seminarium Duchownego obrządku łacińskiego. Po studiach na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (1934–1939), po uzyskaniu stosownej dyspensy od Stolicy Apostolskiej ze względu na przeszkodę kanoniczną wynikającą z braku wieku kanonicznego, otrzymał święcenia kapłańskie 18 czerwca 1939 r. w katedrze lwowskiej obrządku

<sup>1</sup> Na temat pobicia ks. Bardeckiego zob.: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie (dalej AIPN Kr), 446/2, t. 1–2, Akta kontrolne dochodzenia w sprawie napadu na księdza A. Bardeckiego; Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej AKM Kr), Pers A 1665, Akta personalne ks. Andrzeja Bardeckiego; *ibidem*, brak sygn., Spuścizna ks. A. Bardeckiego; Archiwum Redakcji „Nasza Przeszłość” (dalej ANP), nr top. 2401–2402, Materiały dotyczące pobicia ks. Andrzeja Bardeckiego; A. Bardecki, *Zawsze jest inaczej*, Kraków 1995, s. 145–151; J. Żakowski, *Pół wieku pod włos, czyli życie codzienne „Tygodnika Powszechnego” w czasach heroicznych*, Kraków 1999, s. 91–95; R. Graczyk, *Cena przetrwania? SB a „Tygodnik Powszechny”*, Kraków 2011, s. 72–73.

<sup>2</sup> Wkrótce po wkroczeniu Armii Sowieckiej do Polski inż. Antoni Bardecki został zatrzymany przez NKWD w Zimnej Wodzie k. Lwowa, gdzie mieszkał, później trafił do obozu jenieckiego na terenie Węgier. Prawdopodobnie w lutym 1940 r. Anna Bardecka z córkami: Janiną, Barbarą i Anną, zostały zesłane do Kazachstanu, skąd dotarły do Anglii. Bracia ks. Bardeckiego zginęli w czasie wojny: ppor. artylerii Czesław Bardecki we wrześniu 1939 r., a kpr. pilot Antoni Bardecki (316 Dywizjon Myśliwski) 2 X 1944 r. w czasie lotu treningowego k. Cambridge. Zob. AKM Kr, Pers A 1665, Akta personalne... Notatki różne.

łacińskiego. Udzielił ich metropolita abp Bolesław Twardowski. W latach 1939–1943 pracował jako katecheta i wikariusz parafii Brody. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej i zajęciu wschodnich terenów Rzeczypospolitej przez Niemców związał się z polskim ruchem oporu, organizując kolportaż podziemnych czasopism i książek. Pomagał także ukrywającym się Żydom, zaopatrując ich w metryki chrztu oraz ucząc katechizmu, którego znajomość miała potwierdzać ich przynależność do Kościoła katolickiego w przypadku łapani lub zatrzymania. Ostrzeżony przez AK o grożącym mu aresztowaniu przez Niemców, w czerwcu 1943 r. wyjechał do Krakowa, gdzie ukrywał się w klasztorze Karmelitów dawnej obserw przy ul. Karmelickiej jako ks. Stanisław Janowski, pracujący wcześniej na Wołyniu<sup>3</sup>.

W odpowiedzi na apel metropolity krakowskiego abp. Adama Stefana Sapiehy zgłosił się na ochotnika do pracy fizycznej w Niemczech, by w ukryciu prowadzić działalność duszpasterską wśród Polaków, zwłaszcza wywiezionych na roboty przymusowe. Przed wyjazdem decyzją Komendy Głównej AK otrzymał nominację kapelańską i stopień kapitana, po czym pod przybranym nazwiskiem, jako Stanisław Owczarski zamieszkał w Garwolinie, wyjechał w listopadzie 1943 r. do Dortmundu, gdzie zatrudnił się jako tokarz w fabryce amunicji<sup>4</sup>. Z powodu obiektywnych trudności nie prowadził pracy duszpasterskiej, jednak podjął działania zmierzające do polepszenia doli polskich robotników, zwłaszcza starszych i chorych, przyczyniając się do nawiązania kontaktów pomiędzy nimi a kapłanami niemieckimi. Został zatrzymany w marcu 1944 r., po spotkaniu z kurierem z Warszawy. Gestapo wpadło wówczas na ślad kuriera, a także na zapiski, w których ks. Bardecki informował o nastrojach wśród Polaków przebywających w okolicy Dortmundu. Posądzony o sabotaż, w trakcie przesłuchania przyznał, że jest kapłanem i podał powód zgłoszenia się do pracy w Niemczech. W czerwcu tego roku przez więzienie w Kolonii i Brauweiler trafił do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, gdzie otrzymał numer 85332. Po kilku miesiącach został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Ohrdruff. W pierwszych dniach kwietnia 1945 r. zbiegł z obozowej kolumny ewakuacyjnej. Dotarł do Arnstadt (Turyngia), gdzie po wkroczeniu armii amerykańskiej podjął pracę jako duszpasterz przebywających tam Polaków, a następnie wraz z grupą byłych robotników przymusowych i jeńców przedostał się do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech i pracował jako duszpasterz w obozie UNRRA dla Polaków w Coburgu (Bawaria), w którym był także prefektem w szkole średniej oraz prowadził działalność społeczną i charytatywną<sup>5</sup>.

Po powrocie do Polski pracował jako duszpasterz w Tucznie Krajeńskim (1946) i jako prefekt oraz kierownik internatu „Caritas” we Wschowie k. Leszna (1946–1949). Na polecenie abp. Eugeniusza Baziaka, który był jego ordynariuszem, opuścił teren administracji apostołskiej w Gorzowie Wielkopolskim i osiadł w Krakowie, gdzie podjął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, które wiosną 1951 r. uwieńczył doktoratem na podstawie dysertacji „Psychologia powołania kapłańskiego”. W maju tego roku, na prośbę kard. Sapiehy podjął praktykę, a jesienią pracę w redakcji „Tygodnika Powszechnego”,

<sup>3</sup> AKM Kr, Pers A 1665, Akta personalne... Karta personalna, Notatki różne; A. Bardecki, *Zawsze jest inaczej...*, s. 11–26.

<sup>4</sup> A. Bardecki, *Zawsze jest inaczej...*, s. 30–34.

<sup>5</sup> AKM Kr, Pers A 1665 Akta personalne... Karta personalna; A. Bardecki, *Zawsze jest inaczej...*, s. 35–66.

w której objął dział religijny i równocześnie był asystentem kościelnym (17 stycznia 1957 – 20 lutego 1991 r.). Należy dodać, że jego pierwsze artykuły ukazały się we wspomnianym tygodniku już w roku 1948. Po represyjnym zamknięciu redakcji przez władze komunistyczne w 1953 r. otrzymał nominację na wikariusza parafii pw. św. Katarzyny w Krakowie, na co jednak nie wyraził zgody Wydział ds. Wyznań Wojewódzkiej Rady Narodowej w tym mieście. W roku 1956 powrócił do pracy w redakcji, w której pracował jako redaktor działu religijnego i asystent kościelny aż do chwili przejścia na emeryturę w 1991 r.<sup>6</sup> „Tygodnik Powszechny”, zdecydowanie popierany przez metropolitę abp. Karola Wojtyłę, był ważnym ośrodkiem myśli katolickiej, kreowania działalności Kościoła katolickiego w Polsce i jego relacji z komunistycznymi władzami. Odgrywał też niebagatelną rolę w formowaniu inteligencji i kształtowaniu poglądów środowisk katolickich. Ksiądz Bardecki utrzymywał bliskie stosunki z pracownikami redakcji innych czasopism religijnych – w tym niekatolickich – oraz różnymi środowiskami chrześcijańskimi<sup>7</sup>.

Pełnił także wiele innych funkcji i obowiązków. W 1953 r. prowadził na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego wykłady z etyki społecznej, zastępując ks. dr. Bolesława Kominka. Prawdopodobnie w latach następnych starał się o stały angaż na tej uczelni, jednak decyzją władz komunistycznych zlikwidowano jej Wydział Teologiczny<sup>8</sup>. W 1962 r. abp Karol Wojtyła mianował go delegatem do spraw ekumenicznych w archidiecezji krakowskiej. Funkcje tę pełnił do czasu przejścia na emeryturę. Ponadto przez 26 lat (28 sierpnia 1964 – 5 marca 1990 r.) sprawował obowiązki referenta spraw ekumenicznych w Wydziale Duszpasterskim Kurii Metropolitalnej w Krakowie, a od 11 lipca 1964 r. był także członkiem Komisji dla spraw Prasy i Publikacji Katolickich Archidiecezji Krakowskiej. Szczególnym wyróżnieniem na forum krakowskiego Kościoła było powołanie go do grona kanoników gremialnych Kapituły Metropolitalnej w Krakowie oraz wybranie (30 kwietnia 1977 r.) na członka Rady Kapłańskiej Archidiecezji Krakowskiej. Z nominacji Konferencji Episkopatu Polski był członkiem Komisji Prasowej (powołany 14 lutego 1957 r.) oraz członkiem Komisji do spraw Ekumenizmu (powołany ok. 1980, ponownie 28 marca 1984 r.). W miarę możliwości wspomagał w pracach duszpasterskich duchowieństwo krakowskie oraz pełnił funkcję duszpasterza Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Był autorem licznych artykułów prasowych i książek. Zmarł 28 września 2001 r. w Krakowie, spoczywa tamże na cmentarzu Rakowickim, w grobowcu kanoników wawelskich<sup>9</sup>.

Przez wiele lat ks. Bardecki pozostawał w polu zainteresowania bezpieki. Jak każdy duchowny, był rozpracowywany w ramach teczki operacyjnej na księdza (TEOK nr 18385)<sup>10</sup>, w której gromadzono podstawowe informacje o jego życiu, działalności duszpasterskiej,

<sup>6</sup> AKM Kr, Pers A 1665, Akta personalne... Karta personalna; zob. A. Bardecki, *Zawsze jest inaczej...*, s. 67–83; *Komunikat Kurii Metropolitalnej*, „Tygodnik Powszechny” 1991, nr 15.

<sup>7</sup> G. Polak, *Kto jest kim w Kościele*, Warszawa 1999, s. 20.

<sup>8</sup> Formalnie przeniesiony został do Warszawy, gdzie utworzono Akademię Teologii Katolickiej z połączonych Wydziałów Teologicznych UJ i UW. Zob. A. Kubiś, *Z dziejów usuwania teologii / Wydziałów Teologicznych z uniwersytetów*, „Studia Nauk Teologicznych” 2008, t. 3, s. 52–58.

<sup>9</sup> AKM Kr, Pers A 1665, Akta personalne... Karta personalna; *ibidem*, Akty nominacyjne; *ibidem*, brak sygn., Spuścizna ks. A. Bardeckiego. Dokumenty osobiste; Relacja ustna ks. Andrzeja Satory, Kraków, 14 XI 2019 r.; A. Bardecki, *Zawsze jest inaczej...*, s. 116–124.

<sup>10</sup> AIPN Kr, 01472/8, Dziennik rejestracyjny Wydziału I Biura „C” MSW, t. 1, k. 168.

rodzinie, kontaktach środowiskowych, wypowiedziach o sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej, planach osobistych, relacjach współpracowników w redakcji „Tygodnika Powszechnego”, prowadzono też kalendarium jego wyjazdów krajowych i zagranicznych. Ponadto w 1958 r. rozpoczęto prowadzenie sprawy ewidencyjno-obszaryjnej o kryptonimie „Bury”, którą w latach późniejszych przekształcono w sprawę operacyjnej obserwacji o kryptonimie „Wierny”. Materiały tej sprawy zniszczono 27 maja 1967 r. Na początku lat sześćdziesiątych Służba Bezpieczeństwa próbowała wykorzystać jego osobę w pewnego rodzaju grze operacyjnej prowadzonej pomiędzy prymasem Stefanem Wyszyńskim a redakcją „Tygodnika Powszechnego”, starając się równocześnie poróżnić kościelne środowiska Warszawy i Krakowa. Pojawiające się w kręgach kościelnych pogłoski o możliwości nominacji ks. Bardeckiego na biskupa spowodowały natychmiastowe opracowanie przez bezpiekę anonimu, którego treść miała pogłębić rozdzwienki pomiędzy prymasem i bohaterem tej pracy, a zarazem przedstawić go jako kapłana nielojalnego wobec władzy kościelnej. Anonim ten trafił do pałacu biskupów warszawskich oraz do Watykanu<sup>11</sup>. Ponadto 3 czerwca 1969 r. decyzją bezpieki ograniczono ks. Bardeckiemu na dwa lata wyjazdy zagraniczne<sup>12</sup>.

W relacjach władz PRL z Kościołem katolickim schyłek lat siedemdziesiątych XX w. był okresem szczególnym. Kontynuowano rozpoczęte w 1971 r. kontakty na szczeblu politycznym pomiędzy Stolicą Apostolską a władzami polskimi. W roku 1973 Watykan odwiedził polski minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski, a do Polski przybył z oficjalną wizytą abp Agostino Casaroli. W roku następnym, podczas wizyty w Watykanie wiceministra spraw zagranicznych Józefa Czyrka, uzgodniono ustanowienie stałych kontaktów roboczych między rządem PRL a Stolicą Apostolską. Komuniści kreowali swój wizerunek jako ludzi otwartych i odpowiedzialnych za wszystkich Polaków bez względu na przekonania polityczne i religijne<sup>13</sup>. Równocześnie, mimo licznych deklaracji o normalizacji stosunków i dążeniu do współpracy ze środowiskami katolickimi – zarówno z klerem i hierarchią, jak i z wiernymi – popierali wszelkie akcje laicyzacyjne i prowadzili działania zmierzające do osłabienia Kościoła katolickiego oraz ograniczenia jego aktywności.

Elementem tej polityki była wizyta I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Watykanie. Jej celem było ukazanie polskich komunistów jako ludzi mających znaczący wpływ na politykę europejską i szukających akceptacji przywódców państw Europy Zachodniej. Wydarzenie to miało równocześnie podbudować upadający wizerunek ich lidera, wzmocnić jego pozycję wewnątrz PZPR oraz odwrócić uwagę polskiego społeczeństwa od trudności gospodarczych i nadciągającego kryzysu gospodarczego, który w późniejszym czasie doprowadził do fali społecznego oporu<sup>14</sup>. Ponadto liczono na ocieplenie wizerunku komunistów w oczach przywódców i opinii publicznej Zachodu. Audyencję delegacji władz PRL w Watykanie poprzedziły spotkania prymasa Stefana Wyszyńskiego z I sekretarzem

<sup>11</sup> AIPN Kr, 08/61, t. 2, k. 332, Sprawozdanie z pracy operacyjnej po zagadnieniu krypt. „Znak” za I kwartał 1962 r., Kraków, 23 III 1962 r.

<sup>12</sup> AIPN Kr, brak sygn., Kartoteka ogólnoinformacyjna byłego Biura „C” MSW. Karta EO-6/62; *ibidem*, Karta Mkr-2; R. Graczyk, *Cena przetrwania...*, s. 93.

<sup>13</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 311–329; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, s. 295–310.

<sup>14</sup> J. Żakowski, *Pół wieku...*, s. 83.

KC PZPR w gmachu Sejmu 27 października 1977 r. oraz biskupów polskich z papieżem Pawłem VI w dniu 12 listopada tego roku, w czasie którego prymas przedstawił Ojcu Świętemu sytuację Kościoła katolickiego w Polsce<sup>15</sup>.

Podróż Gierka do Włoch miała miejsce w dniach 28 listopada – 2 grudnia 1977 r. W jej ostatnim dniu polski przywódca udał się do Watykanu, gdzie został przyjęty na prywatnej audiencji przez Pawła VI. Po spotkaniu w cztery oczy w prywatnej bibliotece papieża, prowadzonym w języku francuskim, do spotkania dołączyli: małżonka I sekretarza Stanisława Gierka, członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR Stanisław Kania, minister spraw zagranicznych Emil Wojtaszek, sekretarz Rady do Spraw Publicznych Kościoła abp Agostino Casaroli oraz kilka innych osób<sup>16</sup>. Oficjalne przemówienie w języku polskim wygłosił Gierek, a następnie po włosku papież Paweł VI<sup>17</sup>. Miłym akcentem ze strony Ojca Świętego było przekazanie różańca dla schorowanej matki I sekretarza KC PZPR<sup>18</sup>.

Władze PRL starały się wykorzystać propagandowo tę wizytę, a szczególnie audiencję u papieża. Komunistyczna prasa, radio i telewizja zamieściły początkowo krótkie informacje o spotkaniu polskiego przywódcy z Ojcem Świętym. Zapewne liczone na to, że to „Tygodnik Powszechny” nada właściwy rozgłos sprawie, a tym samym gloryfikuje Gierka jako polskiego męża stanu. Rzeczywiście, w numerze pisma, który ukazał się 7 grudnia (nr 50 z 11 grudnia 1977 r., s. 1, 7) zamieszczono przemówienia Pawła VI i Gierka, dokonano jednak ich proporcjonalnych skrótów. Według komunistycznych ideologów z przemówienia Gierka usunięto fragmenty, które odnosiły się do ukazania stabilizacji sytuacji w Polsce, możliwości rozwoju religii i normalizacji stosunków państwo–Kościół.

Wywołało to swoisty atak nienawiści obozu rządzącego wobec redakcji „Tygodnika Powszechnego”, wspierającego ją swym autorytetem kard. Wojtyły i środowiska czytelników. Takie działania, jak ograniczenia treści przez cenzurę, trudności z przydziałem papieru i drukiem od lat wpisywały się w antykościelne akcje komunistów. Tym razem zdecydowano się sięgnąć do bardziej brutalnych metod, jak zastraszanie członków redakcji. Elementem tych działań był pozorowany napad bandycki na ks. Bardeckiego.

Pierwszy atak przeprowadziło „Słowo Powszechne”. W redakcyjnym artykule pt. „Tygodnik Powszechny” dokonuje skrótów napisano: „»Tygodnik Powszechny« datowany [na] 11 grudnia br. poinformował swoich czytelników o wizycie Edwarda Gierka u Papieża Pawła VI w formie krótkiej relacji protokolarnej oraz przedruku wybranych fragmentów obu przemówień. W przemówieniu Ojca św. pominięto dokładnie połowę tekstu. Świecka prasa katolicka, jak wiadomo, nie ma obowiązku przedruku dokumentów papieskich w pełnym brzmieniu. Można co prawda wyrazić zdziwienie, że tygodnik krakowski skorzystał z tej wolności właśnie w odniesieniu do wydarzenia tak doniosłej wagi dla Kościoła i narodu polskiego, jak również w wymiarze międzynarodowym. Znacznie jednak większe zdumienie, a także ubolewanie, wywołuje oczywista tendencja

<sup>15</sup> A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 339. Por. Komunikat z 161. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, Warszawa, 15 XII 1977 r., s. 3–5.

<sup>16</sup> *Nostre informazioni*, „L'Osservatore Romano”, 2 XII 1977, s. 1.

<sup>17</sup> Tekst przemówienia (tłumaczenie za PAP) Pawła VI i Edwarda Gierka – zob. *Niech Bóg błogosławi Polsce*, „Przewodnik Katolicki” 1977, nr 51–52, s. 5–6.

<sup>18</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 325–326; Relacja ustna ks. dr. Andrzeja Satory, Kraków, 14 XI 2019 r.

dokonanych cięć. Mówiąc krótko, lecz całkiem precyzyjnie, starannie usunięto fragmenty, w których Ojciec św. podkreślał uznanie dla historii Polski, jej współczesnych wysiłków w dziedzinie społecznej i wychowawczej oraz jej roli w budowie pokoju i odprężenia – pozostawiając niemal wyłącznie zdania o charakterze postulatycznym.

Na niedawnym Kongresie Prasy Katolickiej w Wiedniu grupa uczestników z Polski, wśród nich redaktorzy »T. P.«, upowszechniała pismo, w którym podzielono polską prasę katolicką na tę, która odzwierciedla społeczne nauki udzielane przez Kościół i pozostaje w jedności duchowej z Hierarchią, oraz inną, która tych kryteriów nie przestrzega. Fakt i sposób »ocenzurowania« przemówienia Ojca św. – podobnie jak skrócenie komunikatu ze spotkania E. Gierka z ks. Prymasem, skłaniają do zastanowienia, któredy taki podział przebiega?»<sup>19</sup>.

W sukces redaktorom „Słowa Powszechnego” przyszyły z ideologiczną pomocą „Argumenty”. W obszernym, liczącym półtorej strony artykule pt. *Ranga dyplomatycznego dialogu*, Wiesław Mysiek ukazał starania władz PRL o odpowiednie kontakty ze Stolicą Apostolską od grudnia 1970 r. oraz przedstawił zmianę stanowiska Kościoła katolickiego wobec świata i krajów Europy Wschodniej. Oczywiście nie obyło się bez gloryfikacji znaczenia wizyty Gierka w Watykanie w relacjach Polski ze Stolicą Apostolską i rzekomego pozytywnego zaskoczenia zagranicznych komentatorów wizyty. Według Mysieka lata siedemdziesiąte były niemal sielanką w stosunkach państwo–Kościół. Dotyczyło to zwłaszcza wizyty watykańskiej Gierka, jego przemówienia i oświadczenia papieskiego, w którym została podkreślona akceptacja działalności władz partyjno-państwowych na rzecz wierzących w Polsce i rozwoju kraju. Dlatego w ostatnich akapitach autor wyraził głębokie zaniepokojenie słowami: „Na tym tle zaskakuje wstrzemięźliwość »Tygodnika Powszechnego« w zrelacjonowaniu wizyty Edwarda Gierka w Watykanie, lapidarność komentarza, okrojenie w sprawozdaniu tych fragmentów wypowiedzi zarówno Pawła VI, jak i Edwarda Gierka, które mówią o możliwości i potrzebie współpracy Państwa i Kościoła w działaniu na rzecz tak istotnych zjawisk w naszym życiu społecznym, jak utrwalanie rodziny, wychowanie społeczne, kształtowanie postaw młodzieży. »Tygodnik Powszechny« w tym konkretnym wypadku utracił cały swój wcześniejszy impet w zaangażowaniu na rzecz propagowania polityki wschodniej Watykanu, w bacznym odnotowywaniu jej konstruktywnej wymowy w odniesieniu do sytuacji polskiej. Zwróciło na to uwagę inne katolickie pismo, dziennik »Słowo Powszechne« w nr. z 10–11 grudnia 1977 r. Jest [to] wstrzemięźliwość nieoczekiwana i niezrozumiała. Czyżby miało zabraknąć współdziałania tego czasopisma w dalszym twórczym wspieraniu procesów dialogu tak znaczącego dla życia naszego narodu?»<sup>20</sup>.

Artykuł zamieszczony w „Słowie Powszechnym” zainicjował także sterowaną „falę oburzenia”. W ciągu kilku najbliższych dni nadesłano kilkadziesiąt listów o zbliżonej treści na adres redakcji (48 listów), kard. Wojtyły (19 listów) oraz ks. Bardeckiego (1 list<sup>21</sup>). Ten ostatni zauważył, że „zarzucano nam wrogość wobec PRL-u, torpedowanie starań

<sup>19</sup> „Tygodnik Powszechny” dokonuje skrótów, „Słowo Powszechne”, 12 XII 1977.

<sup>20</sup> W. Mysiek, *Ranga dyplomatycznego dialogu*, „Argumenty” 1978, nr 1, s. 2–3, 12.

<sup>21</sup> Autorem listu był proboszcz polskokatolickiej parafii w Częstochowie. Zob. ANP, nr top. 2401, Materiały..., s. 1–2, List ks. Jerzego Szotmüllera do ks. Andrzeja Bardeckiego, Częstochowa, 15 XII 1977 r.

ułożenia stosunków między Kościołem a PRL-em, pytano, jakim prawem dokonaliśmy »cenzury« przemówień Gierka i Papieża itp. Listy, jakie otrzymał kardynał Wojtyła, były jeszcze ostrzejsze<sup>22</sup>. Korespondencja ta była przedmiotem rozmów podczas jednego z regularnych, cyklicznych spotkań krakowskiego metropolity z zespołem redakcyjnym tygodnika, które zazwyczaj odbywały się w godzinach wieczornych. Po jednym z tych spotkań miał miejsce napad na asystenta kościelnego pisma. Po latach ks. Bardecki tak relacjonował wydarzenia, które wówczas nastąpiły: „Pożegnaliśmy się. Nie było zbyt zimno. Noc była pogodna, księżyc świecił jasno. Wracając do domu, zatrzymałem się przy swoim zaparkowanym trabancie, otworzyłem bagażnik i włożyłem tam teczkę. W teczce miałem jedynie 10 deka kawy. Wybrałem się jeszcze na spacer, na Błonia Krakowskie. Często to robiłem. Czułem się bezpieczny.

Kiedy wracałem na plac Sikorskiego 14, gdzie mieszkam, dochodziła północ. Podeszedłem do samochodu, wyjąłem teczkę, miałem na sobie płaszcz, beret, teczkę niosłem w ręce, klucz miałem w płaszczu w prawej kieszeni. Zbliżałem się do bramy i w tym momencie zobaczyłem, że zza rogu ul. Garncarskiej wyszło dwóch mężczyzn w nasuniętych na oczy kaszkietach. Nic do siebie nie mówili. Ja byłem jeszcze jakieś trzy metry od bramy wejściowej, gdy do mnie podeszli i jeden z nich zapytał, która godzina. Niczego nie podejrzewałem, a ponieważ światła uliczne już były pogaszone, ale świecił księżyc, więc trzymając teczkę w lewej ręce, prawą odchyliłem rękaw, by spojrzeć na zegarek. Nie pamiętam, czy zdążyłem powiedzieć, że dochodzi północ. W tym momencie otrzymałem bardzo silne uderzenie w prawą skroń, tak że choć nie upadłem, to mnie ogłuszyło i potem, jak pamiętam, otrzymałem całą serię uderzeń w głowę i twarz. W tym momencie film mi się urwał. Kiedy otworzyłem oczy, stwierdziłem, że leżę na chodniku, beret mi zleciał z głowy, a ci dwaj mężczyźni stoją obok. Nic nie mówią. Nikogo nie było, wokół pusto. Krzyczeć nie mogłem, bo byłem kompletnie odurzony, w szoku. Jakoś wstałem i w tym momencie dostałem drugą serię uderzeń. I znowu film [mi] się urwał. Po jakiejś dłuższej chwili – nie wiem, jak długo to trwało – otwieram oczy. Pierwsza rzecz, którą stwierdzam: zza rogu, z ul. Garncarskiej dochodzi bardzo głośne szczekanie psa. Ktoś o tej porze wyprowadzał psa. Musiał to być duży pies, poznałem po szczekaniu. Tych dwóch napastników nie widzę. Odwracam głowę, a oni już kilkanaście kroków dalej idą w kierunku Plant. Temu psu zawdzięczam ocalenie. Wstałem, otworzyłem bramę wejściową i powoli, z dużym wysiłkiem wspinam się na pierwsze piętro. Otwieram drzwi mego mieszkania, patrzę do lustra. Cała twarz zakrwawiona, wybitych kilka zębów, płaszcz zalany krwią. Zbudziłem księdza kapelana. Był to ksiądz Mieczysław Niepsuj. (Obecnie w Rzymie, pracuje w Domu Jana Pawła II). By zaszokowany i przerażony. Pomógł mi zdjąć płaszcz, obmył twarz, a ponieważ krew z nosa bardzo obficie płynęła, dał mi tampony. Usiadłem na fotelu, dał mi jeden kompres na głowę, drugi na szyję i poszedł do łazienki prać płaszcz. Nie wiem, kiedy zasnąłem. Nikt wtedy nie myślał, żeby gdzieś dzwonić, byliśmy obaj zaszokowani. Rano zbudziłem się i zadzwoniłem do domu Jerzego Kołataja, naszego sekretarza redakcji. Przyjechał natychmiast i powiadomił redakcję oraz pogotowie i milicję. Krzysztof Kozłowski natychmiast dzwonił ostro

---

<sup>22</sup> A. Bardecki, *Zawsze jest inaczej...*, s. 146.

do Warszawy do MSW. Pojawiło się pogotowie i milicja. Nastąpiło pierwsze wstępne przesłuchanie, ale ponieważ przyjechała karetka, zabrali mnie najpierw do Nowej Huty, na laryngologię. Karta badania laryngologicznego: »wieloodłamkowe złamanie obwodowych części kości nasadowych«. Nos był prawie zmiądzony. Dano mi silne środki znieczulające do nosa i lekarz zaczął nos »modelować«, każąc mi patrzeć do lustra. Pyta: »Czy ksiądz ma taki nos, czy coś jeszcze trzeba poprawić?« Zalecił, by nosa przez dwa tygodnie w ogóle nie ruszać. Stamtąd zawieziono mnie do profesora Marka. Kazał mi się rozebrać. Stwierdził ślady kopnięć butem po plecach i na piersiach. Powiedziałem: »Nie pamiętam, aby mnie kopano«. Profesor: »Bo ksiądz był wtedy nieprzytomny«. Złamań na szczęście żadnych nie było.

Kiedy wróciłem z pogotowia, milicja powiedziała, że ponieważ jestem w takim stanie, to dopiero na drugi dzień będę składał zeznania<sup>23</sup>.

Po południu Marek Skwarnicki powiadomił księdza kardynała Wojtyłę, bo w Kurii jeszcze nic nie wiedzieli. Ksiądz Kardynał zaraz do mnie przyszedł. Wysłuchał uważnie całej relacji i powiedział słowa, które pamiętam bardzo dokładnie. »Ty dostałeś za mnie«. Słowa te zrozumiałem w pełni dopiero teraz, po piętnastu latach, kiedy powtórnie odczytałem brutalne listy skierowane do księdza Kardynała.

Ksiądz Kardynał wyznaczył mi dwóch adwokatów – doktora Andrzeja Rozmarynowicza i doktora Kazimierza Ostrowskiego, którzy mieli mi towarzyszyć w czasie przesłuchań jako moi pełnomocnicy.

Na drugi dzień rozpoczęły się przesłuchania na milicji, na placu Szczepańskim. Jeden z inspektorów, który mnie przesłuchiwał, powiedział: »To było zrobione bardzo fachowo«. Potem były przesłuchiwania u wiceprokuratora Krakowa na rondzie Mogiłskim. Śledztwo trwało dłuższy czas. Kilka komunikatów było w Wolnej Europie, w prasie francuskiej, sporo w prasie niemieckiej. Dostałem od księdza prymasa Wyszyńskiego bardzo ciepły i serdeczny list, dostałem też listy m.in. od Tadeusza Mazowieckiego i z KOR-u. W czasie śledztwa pytano mnie, czy potrafiłbym rozpoznać napastników. Powiedziałem, że jest to absolutnie niemożliwe. Cóż można bowiem powiedzieć w takich okolicznościach: noc, napastnicy mieli kaszkiety nasunięte na oczy, ja byłem w szoku. Były dwie konfrontacje. Bez rezultatu.

Ostatecznie w piśmie prokuratury z datą 30 czerwca 1978 roku podano: »Identyfikacja byłaby możliwa tylko wtedy, gdyby natrafiono na teczkę z zawartością (teczki nie znaleziono). Poza ogólnym wyglądem jego twarzy (tzn. tego, który uderzył), określeniem wieku, wzrostu oraz nieprecyzyjnym podaniem ubioru, brak było innych danych, a na podstawie tak zapamiętanego obrazu, pokrzywdzony, jak sam stwierdził, nie potrafiłby sprawców napadu rozpoznać. Pomimo tak skromnej bazy identyfikacyjnej podjęto niezwłocznie po uzyskaniu wiadomości o przestępstwie zakrojone na szeroką skalę działania mające na celu ustalenie sprawców napadu. Pomimo tego, rezultatu nie udało się osiągnąć. W tym stanie rzeczy, śledztwo należy umorzyć wobec niewykrycia sprawców [...]«<sup>24</sup>.

<sup>23</sup> AIPN Kr, 446/2, t. 1, Akta..., k. 131, Notatka urzędowa starszego inspektora Wydziału Kryminalnego KW MO kpt. Mariana Drapy, Kraków, 23 XII 1977 r.

<sup>24</sup> A. Bardecki, *Zawsze jest inaczej...*, s. 148–151.



Zarówno sama ofiara, jak i całe środowisko „Tygodnika Powszechnego” nie miało wątpliwości, iż napad był działaniem celowym, mającym nie tylko ostrzec redakcję, lecz także wskazać, że w przyszłości mogą być podjęte wobec innych jej członków ostrzejsze środki. Świadczy o tym krążący w odpisach list. Oto jego treść:

„Przepisz, przeczytaj, podaj dalej. Bandytyzmu politycznego ciąg dalszy.

Opinia publiczna nie ochłonęła jeszcze po mordach politycznych dokonanych na Staszku Pyjasie i jego koledze, który »utonął« w jeziorze, gdy wstrząśnięta została nowym aktem przemocy. Tym razem »sprawiedliwość« wymierzona została przedstawicielowi duchowieństwa, księdzu prałatowi Andrzejowi Bardeckiemu, który od wielu lat jest asystentem kościelnym w »Tygodniku Powszechnym«. Zacznijmy od motywów napadu.

Po wizycie Edwarda Gierka u Papieża, wszystkie tzw. publikatory zamieściły super-optimistyczne komentarze, jakoby wszystkie problemy między państwem a kościołem [*sic!*] zostały definitywnie rozwiązane, co jest oczywistym kłamstwem i chwytem propagandy komunistycznej. »Tygodnik« jako jedyne pismo nie podał pełnego tekstu przemówień Papieża i Gierka, tylko przez inteligentne wyciągnięcie fragmentów wypunktował te miejsca, które mówią wyraźnie o niezalagodzonych konfliktach powstałych w wyniku trzydziestoletniej już walki władzy komunistycznej z religią w naszym kraju.

Po ukazaniu się tego numeru pisma na adres redakcji zaczęła nadchodzić fala listów od »oburzonych katolików« wyrażających się niewybrednie o księdzu Bardeckim, który z ramienia swej funkcji [*sic!*] odpowiedzialny jest za artykuły dotyczące spraw kościelnych. Po sprawdzeniu adresów i nazwisk rzekomych nadawców okazało się, że są one **fikcyjne i sfałszowane** [podkreślenie w oryginale – J.M.]. Nie ma wątpliwości, kto kryje się za tymi »oburzonymi katolikami«. Nie po raz pierwszy w naszym kraju fałszuje się odgłosy opinii publicznej.

Po ujawnieniu tej mistyfikacji uderzono w redakcję »Tygodnika« po raz drugi i w pełnym tego słowa znaczeniu. Dnia 21 grudnia 1977 roku ksiądz Bardecki wracał do swego domu znajdującego się przy klasztorze sióstr Sercanek na placu Sikorskiego 14. Po wyjściu z »trabanta« chciał otworzyć bramę wejściową. Wtedy podeszło do niego dwóch osobników żywcem wziętych z filmu »Ojciec chrzestny« – podniesione kołnierze, opuszczone kapelusze. Jeden z nich spytał: »która godzina«. Gdy ksiądz Bardecki mimo panującego mroku (było już około godz. 23) starał się spojrzeć na zegarek, otrzymał cios w głowę od drugiego mężczyzny. Zamroczony, upadł na bruk. Po odzyskaniu przytomności usiłował podnieść się, wtedy znów zaczęto go bić po głowie. Ponownie upadł. Odczekał kilka minut, gdyż myśląc, że to chuligani, spodziewał się, że po zabranii jakiejś wartościowej rzeczy będą starali się jak najszybciej ulotnić. Tymczasem stali oni spokojnie kilka kroków od niego. Gdy Bardecki starał się podnieść po raz drugi, znów spadła na niego lawina ciosów. Bito go w fachowy sposób – tylko po głowie, w wyniku czego ta część ciała została najbardziej zmasakrowana: powybijane zęby, zmiażdżony nos itp. Po wykonaniu roboty »nieznani osobnicy« przez nikogo nie niepokojeni odeszli, zabierając ze sobą, aby upozorować napad rabunkowy, zabrali ze sobą teczkę prałata, w której znajdowało się... 15 dkg kawy. Sprawców oczywiście do tej pory nie znaleziono.

Jak długo będą trwały w naszym kraju akty przemocy wymierzone w ludzi mających inne przekonania polityczne? Kto będzie ich następną ofiarą?

Przeczytaj, przepisz, podaj dalej<sup>25</sup>.

Na adres ks. Bardeckiego wpłynęło z Polski, Niemiec i Czechosłowacji dziewięć telegramów i 42 listy z wyrazami współczucia, solidarności w cierpieniu i życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia. Wśród nich był list bp. Władysława Miziołka<sup>26</sup> oraz członków Komisji Episkopatu do spraw Duszpasterstwa Ogólnego, która w pierwszej połowie stycznia 1978 r. obradowała w Zakopanem pod kierunkiem kard. Wojtyły. Pod listem podpisało się piętnastu hierarchów i jedenastu kapłanów<sup>27</sup>. Ponadto listy skierowali bliscy współpracownicy z redakcji „Tygodnika Powszechnego” i jego czytelnicy, gremialni kanonicy krakowscy, członkowie redakcji „Więzi”, a także członkowie Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”<sup>28</sup>. Wyrazy współczucia dla ofiary napadu przesłał prymas Wyszyński w liście skierowanym na ręce krakowskiego metropolity. Ksiądz Bardecki przesłał księdzu prymasowi stosowne podziękowanie<sup>29</sup>. Prasa niemieckojęzyczna zamieściła telegram, który na ręce ks. Bardeckiego skierował generalny sekretarz niemieckiej sekcji międzynarodowego katolickiego ruchu na rzecz pokoju „Pax Christi” Reinhold Lehmann<sup>30</sup>.

Sprawa pobicia ks. Bardeckiego znalazła szeroki rozgłos międzynarodowy. Wiadomość o nim opublikowało wiele niemieckich czasopism katolickich<sup>31</sup>. Wielokrotnie o napadzie informowało Radio Wolna Europa i rozgłośnia BBC, nadające w kilku językach, a także francuskie stacje radiowe<sup>32</sup>. W mediach tych podkreślano polityczny kontekst wydarzenia, sugerując, że nie był to zwykły napad rabunkowy<sup>33</sup>.

W tym czasie Milicja Obywatelska podjęła działania mające na celu wykrycie sprawców pobicia<sup>34</sup>. Jak wynika z materiałów zebranych w trakcie dochodzenia, 22 grudnia 1977 r. o godz. 10.55 zastępca redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego” Krzysztof Kozłowski telefonicznie poinformował o napadzie pogotowie ratunkowe, które pojawiło się po 15 minutach. Lekarz stwierdził u ks. Bardeckiego „potłuczenie głowy, krwiak powiek obu oczu i okolicy skroniowej lewej, złamanie nosa, otarcie naskórka

<sup>25</sup> ANP, nr top. 2402, Materiały..., s. 71–74, Bandytyzmu politycznego ciąg dalszy.

<sup>26</sup> ANP, nr top. 2401, Materiały..., s. 117–118, List ks. W. Miziołka do ks. A. Bardeckiego, Warszawa, 14 I 1978 r.

<sup>27</sup> ANP, nr top. 2401, Materiały..., s. 103–104, List z życzeniami biskupów i kapłanów do ks. A. Bardeckiego, Zakopane, styczeń 1978 r.

<sup>28</sup> Cała korespondencja – zob. ANP, nr top. 2401, Materiały..., s. 3–144, Korespondencja kierowana do ks. A. Bardeckiego.

<sup>29</sup> ANP, nr top. 2401, Materiały..., s. 157–158, Brudnopis listu ks. A. Bardeckiego do kard. S. Wyszyńskiego, b.d.

<sup>30</sup> ANP, nr top. 2402, Materiały..., s. 35, Niezidentyfikowane wycinki prasowe.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 35–39, Wycinki prasowe.

<sup>32</sup> Relacja ustna ks. prof. Stefana Koperka CR, Kraków, 21 VI 2020 r.

<sup>33</sup> Zob. *Brutal überfallen*, „Ruhr Woort” 1978, nr 1, s. 2; *Überfall auf Krakauer Domkapitular*, „Paulinis” 1978, nr 2, s. 4; ponadto materiały agencji KNA (1977, nr 290, 293, 300, 301; 1978, nr 3), *Kathpres* (27 XII 1977, 5 I 1978), *KIPA Friborg* (30 XII 1977) – zob. ANP, nr top. 2402, s. 41. Por. Relacja ustna ks. dr. Andrzeja Satory, Kraków, 14 XI 2019 r.

<sup>34</sup> Zachowana dokumentacja dochodzeniowa, zgromadzona od 22 XII 1977 do 28 VI 1978 r., obejmuje łącznie 421 kart zróżnicowanych dokumentów (sprawozdania, meldunki, wykazy, raporty zatrzymań i przesłuchań, odciski linii papilarnych, rysunki zrabowanej teczki itd.) – zob. AIPN Kr, 446/2, t. 1–2, Akta kontrolne dochodzenia w sprawie napadu na księdza A. Bardeckiego.

twarży i krwawienie z nosa<sup>35</sup> i skierował go na specjalistyczne badania laryngologiczne. O godz. 12.35 wicekanclerz Kurii Metropolitalnej w Krakowie ks. Bronisław Fidelus powiadomił o pobiciu oficera dyżurnego Komendy Dzielnicowej MO w Krakowie-Śródmieściu, dodając, „że sprawą tą zainteresowany jest osobiście kapelan kardynała K. Wojtyły ks. Stanisław Dziwisz”<sup>36</sup>. Informacje zaczerpnięte z dokumentacji milicyjnej należy zestawić z wywiadem dotyczącym omawianych wydarzeń, którego udzielił Krzysztof Kozłowski. Ówczesny zastępca redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego” stwierdził, że o pobiciu księdza dowiedział się we wczesnych godzinach rannych. Już o godz. 5 rano powiadomił o nim wysokiego funkcjonariusza SB w Warszawie, którego poznał podczas rozmów redakcyjnych i który wręczył mu wizytówkę. Ten wpadł we wściekłość, gdyż o napadzie dowiedział się nie ze służbowego meldunku, ale z telefonu osoby świeckiej. Poleciał przeprowadzić śledztwo, podczas którego funkcjonariusze zajmujący się przestępstwami kryminalnymi przesłuchali członków redakcji w Komendzie Dzielnicowej MO na pl. Szczepańskim (przesłuchania tego nie odnotowano w dokumentacji dochodzenia sporządzonej przez MO). Milicjanci sugerowali wówczas jednoznacznie, że pobicie miało charakter chuligański. Z taką tezą przesłuchano także wszystkich mieszkańców pl. Sikorskiego. Zarówno członkowie zespołu redakcyjnego, jak i kard. Wojtyła nie mieli złudzeń co do tego, że napad był elementem zastraszających działań bezpieki<sup>37</sup>.

23 grudnia 1977 r. rozpoczęto penetrację melin i środowiska przestępczego w okolicy pl. Sikorskiego. W tym celu wykorzystano „Plan kontroli melin i miejsc zamieszkania elementu przestępczego w ramach akcji »Porządek« w dniu 22.11.1977 r. w godz. 14.00–22.00 na terenie KD MO Kraków-Śródmieście”. Odwiedzono budynki przy kilkunastu ulicach w pobliżu placu, w których mieszkali lub okresowo przebywali potencjalni przestępcy (ok. 90 osób), przeprowadzono rewizje w ich miejscach przebywania, sprawdzano alibi, przeszukiwano mieszkania paserów i miejsca, w których napastnicy mogli ukrywać teczkę zrabowaną ks. Bardeckiemu. Jej poglądowy rysunek<sup>38</sup> przekazano milicjantom odwiedzającym meliny. Przeprowadzono rozmowy i wywiady z lokatorami i dozorcami domów położonych na pl. Sikorskiego i w jego pobliżu, strażnikami okolicznych zakładów pracy, portierami szpitala onkologicznego przy ul. Garncarskiej oraz kelnerami i pracownikami krakowskich restauracji. Wylegitymowano kilkaset osób, spisując ich personalia. Sporządzono szczegółowe listy mieszkańców kamienic, w których znajdowały się tzw. meliny lub mieszkaly osoby trudniące się paserstwem, nierządem względnie były w przeszłości karane za rozbój. Przesłuchiwano sanitariuszy i lekarzy pogotowia ratunkowego, którzy udzielali pomocy ks. Bardeckiemu i ofiarom innych napadów, mającym podobne urazy. Przeprowadzono kontrole samochodów przejeżdżających

<sup>35</sup> AIPN Kr, 446/2, t. 1, Akta..., k. 167, Szyfrogram Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie do oficera dyżurnego Gabinetu MSW, dyrektora Departamentu IV MSW i Biura Kryminalnego Komendy Głównej MO, Kraków, 22 XI 1977 r.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> *Pobicie księdza Andrzeja Bardeckiego*, cz. 1, <http://www.archiwumjp2.pl/film.php?film=2162>; cz. 2 <http://www.archiwumjp2.pl/film.php?film=2163>, dostęp 23 XI 2020 r.

<sup>38</sup> AIPN Kr, 446/2, t. 1, Akta..., k. 30, Rysunek teczek zrabowanej ks. A. Bardeckiemu.

przez pl. Sikorskiego i okoliczne ulice. Osoby podejrzane o rozbój wzywano na przesłuchania do komend dzielnicowych MO w Krakowie.

Przez kilka dni prowadzono regularną obserwację pl. Sikorskiego i okolicznych ulic, zwłaszcza lokali gastronomicznych i kamienic, w których mieszkaly osoby podejrzane o rozboje i karane za czyny chuligańskie. Gromadzono informacje o podobnych pobiaciach, zwłaszcza na pl. Sikorskiego i przy skrzyżowaniu ulic Krupniczej i Garncarskiej, gdzie znajdował się przystanek komunikacji miejskiej. W tym miejscu i na sąsiednich ulicach często dochodziło w godzinach wieczornych i nocnych do napadów na pasażerów. Naczelnik Wydziału Kryminalnego KW MO w Krakowie ppłk Kazimierz Kurek wydał stosowne dyrektywy podległym sobie funkcjonariuszom, instruując ich, w jaki sposób należy prowadzić działania. Do penetracji środowiska przestępczego w pobliżu pl. Sikorskiego w dniu 23 grudnia 1977 r. wyznaczono ponad pięćdziesięciu funkcjonariuszy MO. Działania kontrolno-profilaktyczne powtarzano co kilka dni. Uaktywniono licznych konfidentów MO i SB<sup>39</sup>.

Zachowało się kilka „notatek” opisujących bieżące efekty dochodzenia i stan sprawy, sporządzonych przez inspektorów nadzorujących śledztwo. Jedną z ważniejszych wydaje się „notatka informacyjna” z 28 marca 1978 r., podpisana przez inspektora J. Szostaka, która – jak się wydaje – nie została uwzględniona w trakcie dochodzenia prokuratorskiego z 1979 r. Warto ją przytoczyć, gdyż wskazuje kilka tropów nieuwzględnionych przez prokuratora.

„[...] W drodze operacyjnej uzyskano informację, że Jacek Niedbała lat 21, zam. Kraków [...] wypowiedział się w gronie kolegów, że napadu na księdza Andrzeja Bardeckiego dokonało dwóch młodych mężczyzn z terenu Nowej Huty. Ustalono kolegów Niedbały, którymi okazali się: Aleksander Chłobowski zam. Kraków [...], Lesław Mrowczyk zam. Kraków [...] oraz jego brat Zbigniew. Przesłuchani na powyższą okoliczność w charakterze świadków potwierdzili w całej rozciągłości wypowiedź Jacka Niedbały. Z zebranych materiałów wynikało, że owymi dwoma młodymi mężczyznami z N[owej] Huty są: 1. Zbigniew Gaweł lat 22 zam. Kraków os. Czyżyny [...]; 2. Andrzej Lotka lat 19 zam. Kraków os. Czyżyny [...]. Wymienionych zatrzymano w dniu 23 marca 1978 r. Przeprowadzono w ich mieszkaniach przeszukania celem odnalezienia przedmiotów zabranych Andrzejowi Bardeckiemu. Wynik przeszukania negatywny. W czasie rozmowy z zatrzymanymi zaprzeczyli oni, aby w dniu 21.12.1977 r. dopuścili się napadu rabunkowego na Placu Sikorskiego w Krakowie. W obecnej sytuacji brak jest innych materiałów i informacji wskazujących na udział Zbigniewa Gawła i Andrzeja Lotki w rozboju, nie można ich jednak z zarzutu popełnienia tego czynu wyeliminować.

W dniu 23.03.1978 r. funkcjonariusz I Komisariatu MO w Krakowie uzyskał informację od Mieczysława Grabskiego zam. Kraków [...], że rozboju na księdzu Andrzeju Bardeckim dokonali: Jerzy Gerlach zam. Kraków [...] oraz Zdzisław Pachoł zam. Olkusz [...]. Przesłuchany na tę okoliczność Mieczysław Grabski nie potrafił podać konkretnych faktów świadczących o winie Gerlacha i Pachoła. Twierdził jedynie, że Jerzy Gerlach na pewno nie wie kto jest sprawcą względnie sam tego dokonał. Podaje ponadto, że Gerlach jest silnie zbudowany i dysponuje mocnym uderzeniem.

<sup>39</sup> Por. AIPN Kr, 446/2, t. 1–2, Akta..., *passim*.

W dniu 23.3.1978 r. zatrzymany został Zdzisław Pachoł, który kategorycznie zaprzecza, aby wspólnie z Jerzym Gerlachem dokonał rozboju na osobie Andrzeja Bardeckiego i zabrał mu teczkę. Nie posiada jednak alibi za krytyczną noc i płacze się w swoich wyjaśnieniach, zasłaniając się niepamięcią. W Krakowie przebywa od dwóch lat, jest stałym bywalcem »Baru przy Błoniach«. Często przebywa na Placu Sikorskim [sic!], gdzie wspólnie z Jerzym Hajdo i Gerlachem piją wino i wódkę. Nie posiada mieszkania, nocując u kolegów, w tym także u Gerlacha. Wersji tej dotychczas nie wyjaśniono ostatecznie, gdyż Gerlach nie przebywa w swym mieszkaniu, a jego obecne miejsce pobytu nie jest znane. Z chwilą zatrzymania Gerlacha zostanie on przesłuchany na okoliczności wynikające z zeznań M. Grabskiego.

Poza przedstawionymi wyżej dwoma wersjami indywidualnymi brak jest innych wartościowych informacji i ustaleń mogących przyczynić się do wytypowania podejrzanych [...]»<sup>40</sup>.

W dochodzeniu nie uwzględniono także informacji podawanych przez niektórych przesłuchiwanym, którzy twierdzili, iż znają sprawców napadu na duchownego. Byli to m.in.: Władysław Treter<sup>41</sup>, Jacek Niedbała<sup>42</sup>, Mieczysław Grabski<sup>43</sup>, Bogusław Gajek<sup>44</sup> oraz nieznanymi z nazwiska informator ppor. MO R. Dąbrowskiego<sup>45</sup>. W trakcie dochodzenia zlekceważono także relacje osób, które 21 grudnia 1977 r. w pobliżu pl. Sikorskiego około północy słyszały wołanie mężczyzny wzywającego milicję<sup>46</sup>.

Jak wspominał ks. Bardecki, śledztwo zapoczątkowane w grudniu 1977 r. przez Prokuraturę Wojewódzką w Krakowie (II Ds. 94/77) umorzono 30 czerwca następnego roku (postanowienie w tej sprawie się nie zachowało). 26 lutego 1979 r. podjęto je na nowo jako postępowanie przygotowawcze (II Ds. 16/79), o czym poszkodowanego i jego pełnomocników poinformował zastępca prokuratora wojewódzkiego w Krakowie Henryk Sołga<sup>47</sup>. Podstawą podjęcia umorzonego postępowania było uzyskanie informacji o treści rozmów Jerzego Gerlacha z Antonim Ostrowskim w listopadzie lub grudniu 1979 r. w restauracji przy ówczesnej ul. Manifestu Lipcowego, podczas której pierwszy z wymienionych miał stwierdzić, że ks. Bardeckiego pobili bracia Jerzy i Tadeusz Hajdo. W trakcie przesłuchania Gerlach potwierdził informację o sprawcach napadu. Przed prokuratorem zeznał także, że wcześniej z obawy przed zemstą ze strony wspomnianych braci obawiał się komukolwiek przekazać tę informację. Dopiero gdy dowiedział się, że Jerzy Hajdo nie żyje (zm. 9 listopada 1979 r.) wskutek pobicia przez swego brata, a ten przebywa w areszcie, mógł złożyć zeznanie.

Z aktów prokuratorskich wynika, że Gerlach, który był znany ks. Bardeckiemu od dziecka, „w nocy z 21 na 22 grudnia 1977 r. przebywał na spacerze na placu Sikorskiego. W pewnej

<sup>40</sup> AIPN Kr, 446/2, t. 1, Akta..., k. 139–140, Notatka informacyjna, Kraków, 28 III 1978 r.

<sup>41</sup> *Ibidem*, k. 82, Notatka służbowa, Kraków, 23 XII 1977 r.

<sup>42</sup> *Ibidem*, k. 138–140, Notatka informacyjna, Kraków, 28 XII 1977 r.; *ibidem*, t. 2, k. 60–61, Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Chłobowskiego przez inspektora KW MO w Krakowie Jerzego Olszówkę, Kraków, 23 II 1978 r.

<sup>43</sup> *Ibidem*, t. 1, k. 138–140, Notatka informacyjna, Kraków, 28 XII 1977 r.

<sup>44</sup> *Ibidem*, k. 183, Notatka służbowa, Kraków, 29 XII 1977 r.

<sup>45</sup> *Ibidem*, k. 121, Notatka urzędowa, Kraków, 22 XII 1977 r.

<sup>46</sup> Por. *ibidem*, k. 123, Notatka urzędowa, Kraków, 29 XII 1977 r.; *ibidem*, t. 2, k. 29, Notatka urzędowa, Kraków, 29 XII 1977 r.; *ibidem*, k. 166, Notatka urzędowa, Kraków, 30 XII 1977 r.

<sup>47</sup> ANP, nr top. 2402, Materiały..., s. 103–104, Postanowienie Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie – pismo z 2 III 1979 r.

chwili zauważył, jak ksiądz Andrzej Bardecki przyjechał swoim samochodem w pobliże budynku, w którym mieszkał, a następnie spacerował przez około 15 minut po placu. Z kolei wziął z samochodu teczkę i udał się w stronę ulicy Garncarskiej, przechodząc na drugą stronę ulicy. W tym momencie od strony ulicy Ziai nadbiegli Jerzy i Tadeusz Hajdowie. Ten ostatni uderzył księdza w twarz, a gdy on przewrócił się, Tadeusz Hajdo wyrwał mu teczkę i obaj oddalili się w kierunku, z jakiego przybyli. Opisując ubiór napastników, Jerzy Gerlach podał, że byli bez nakrycia głów. Po ich ucieczce ksiądz Andrzej Bardecki podniósłszy się z chodnika, udał się do swojego domu. Gerlach nie zwrócił uwagi na to, czy ksiądz miał w tym momencie przy sobie beret, jaki przed zdarzeniem miał na głowie. W oparciu o powyższe zeznanie przedstawiono Tadeuszowi Hajdo zarzut dotyczący pobicia księdza Andrzeja Bardeckiego i zabranie mu teczki przy współdziałaniu ze swoim bratem Jerzym. Tadeusz Hajdo do winy się nie przyznał i zaprzeczył, by dopuścił się powyższego czynu<sup>48</sup>.

W dalszej części cytowanego wyżej uzasadnienia postanowienia o umorzeniu śledztwa prokurator napisał o zeznaniach Gerlacha, że „są one ogólnie rzecz biorąc zgodne z zeznaniami księdza Andrzeja Bardeckiego, jednakże różnią się od nich w pewnych szczegółach. Z zeznań księdza Andrzeja Bardeckiego wynika, że po przyjeździe samochodem nie spacerował on po placu, lecz udał się na spacer w kierunku Błoń, że sprawcy napadu nadeszli od strony ulicy Garncarskiej i mieli nakrycia na głowie oraz że napad nastąpił w pobliżu bramy jego domu, a nie opodal na rogu ulicy po przeciwnej stronie – jak oświadczył Gerlach<sup>49</sup>. Prokurator stwierdził, że opisane sprzeczności między twierdzeniem ks. Bardeckiego i zeznaniami Gerlacha jako świadka czynią je niewystarczające do oskarżenia Tadeusza Hajdy. Dlatego – oraz z powodu śmierci Jerzego Hajdy – śledztwo umorzono.

Zarówno pierwsze ze śledztw krakowskiej prokuratury, jak i jego wznowienie ukie-runkowane było na stwierdzenie, że napad miał charakter chuligański i rabunkowy, a dopuścili się go osoby z marginesu społecznego<sup>50</sup>. W dwa dni po pobiciu milicja zamieściła w „Dzienniku Polskim”, „Echu Krakowa” oraz „Gazecie Południowej” krótką notkę z informacją, iż „prosi osoby, które były świadkami chuligańskiego pobicia mężczyzn [sic!] przez dwóch sprawców przy al. Krasińskiego i pl. Sikorskiego w Krakowie w godzinach nocnych 21 XII 1977 [...]”<sup>51</sup> o kontakt. Jak zauważyli autorzy publikacji *Skompromitować papieża*, w notce wprowadzono w błąd czytelników i ewentualnych świadków, podając, iż pobito więcej niż jednego mężczyznę w al. Krasińskiego i na pl. Sikorskiego<sup>52</sup>.

Zeznanie Gerlacha, znane z protokołu przesłuchania z 4 stycznia 1979 r., które prowadził inspektor KW MO w Krakowie Jan Szostak, różniło się w wielu szczegółach od relacji złożonej przez ks. Bardeckiego oraz opisu zamieszczonego w postanowieniu o umorzeniu sprawy.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 111, Postanowienie o umorzeniu śledztwa II Ds. 16/79 z 25 VI 1979 r.; por. AIPN Kr, 446/2, t. 2, Akta..., k. 58–59, Protokół przesłuchania świadka Jerzego Gerlacha, Kraków, 4 I 1979 r.

<sup>49</sup> ANP, nr top. 2402, Materiały..., s. 113, Postanowienie o umorzeniu śledztwa II Ds. 16/79 z 25 VI 1979 r.

<sup>50</sup> R. Graczyk, *Cena przetrwania...*, s. 474 (przypis 102).

<sup>51</sup> *Komunikat MO*, „Dziennik Polski”, 23 XII 1977, s. 4; *idem*, „Echo Krakowa”, 23 XII 1977, s. 4; por. AIPN Kr, 446/2, t. 1, Akta..., Pismo naczelnika Wydziału Ogólnego KW MO w Krakowie do Redakcji „Gazety Południowej” w Krakowie, Kraków, 22 XII 1977 r.

<sup>52</sup> P. Litka, G. Głuszak, *Skompromitować papieża*, Kraków 2011, s. 58.

Relacja ks. Bardeckiego <sup>53</sup>	Relacja Gerlacha <sup>54</sup>	Relacja prokuratora <sup>55</sup>
<p>„Wracając do domu, zatrzymałem się przy swoim zaparkowanym trabancie, otworzyłem bagażnik i włożyłem tam teczkę. W teczce miałem jedynie 10 deka kawy. Wybrałem się jeszcze na spacer, na Błonia Krakowskie. Często to robiłem. Czuliem się bezpieczny.</p> <p>Kiedy wracałem na plac Sikorskiego 14, gdzie mieszkam, dochodziła północ. Podszedłem do samochodu, wyjąłem teczkę, miałem na sobie płaszcz, beret, teczkę niosłem w ręce, klucz miałem w płaszczu w prawej kieszeni. Zbliżałem się do bramy i w tym momencie zobaczyłem, że zza rogu ul. Garncarskiej wyszło dwóch mężczyzn w nasuniętych na oczy kaszkietach. Nic do siebie nie mówili. Ja byłem jeszcze jakies trzy metry od bramy wejściowej, gdy do mnie podszedł i jeden z nich zapytał, która godzina. [...] W tym momencie otrzymałem bardzo silne uderzenie w prawą skroń, tak że choć nie upadłem, to mnie ogłuszyło i potem, jak pamiętam, otrzymałem całą serię uderzeń w głowę i twarz. W tym momencie film mi się urwał. Kiedy otworzyłem oczy, stwierdziłem, że leżę na chodniku, beret mi zleciał z głowy, a ci dwaj mężczyźni stoją obok. Nic nie mówią. Nikogo nie było, wokół pusto. Krzyczęć nie mogłem, bo byłem kompletnie odurzony, w szoku. Jakoś wstałem i w tym momencie dostałem drugą serię uderzeń. I znowu film się urwał. Po jakiejś dłuższej chwili – nie wiem, jak długo to trwało – otwieram oczy. [...] Tych dwóch napastników nie widzę. Odwracam głowę, a oni już kilkanaście kroków dalej idą w kierunku Plant”.</p>	<p>„Ksiądz Bardecki w tym dniu podjechał samochodem osobowym marki »Trabant«, którego zaparkował przed klatką schodową, gdzie mieszka. Następnie wysiadł z samochodu i udał się na spacer wokół placu Sikorskiego.</p> <p>Po spacerze, a mogła to być wówczas godzina 23 względnie 24 w dniu 21.12.1978 [sic!] roku, ksiądz Andrzej Bardecki podszedł do swojego samochodu, otworzył go, zabierając teczkę. Po odejściu kilku kroków od samochodu widziałem, jak podeszło do niego dwóch braci Jerzy i Tadeusz Hajdowie i Jerzy Hajdo uderzył go ręką w twarz, po którym to ciosie ksiądz upadł na ziemię. Natomiast Tadeusz Hajdo wyrwał mu teczkę z ręki i obaj zbiegli w stronę ulicy Czapskich.</p> <p>Ksiądz nie wzywał pomocy, tylko po upływie kilku minut podniósł się z ziemi i udał się do bramy, gdzie mieszka”.</p>	<p>„W pewnej chwili zauważył, jak ksiądz Andrzej Bardecki przyjechał swoim samochodem w pobliżu budynku, w którym mieszkał, a następnie spacerował przez około 15 minut po placu.</p> <p>Z kolei wziął z samochodu teczkę i udał się w stronę ulicy Garncarskiej, przechodząc na drugą stronę ulicy. W tym momencie od strony ulicy Ział nadbiegli Jerzy i Tadeusz Hajdowie. Ten ostatni uderzył księdza w twarz, a gdy on przewrócił się, Tadeusz Hajdo wyrwał mu teczkę i obaj oddalili się w kierunku, z jakiego przybyli. Opisuując ubiór napastników, Jerzy Gerlach podał, że byli bez nakrycia głów.</p> <p>Po ich ucieczce ksiądz Andrzej Bardecki podniósł się z chodnika, udał się do swojego domu”.</p>

<sup>53</sup> A. Bardecki, *Zawsze jest inaczej...*, s. 148–151.

<sup>54</sup> AIPN Kr, 446/2, t. 2, Akta..., k. 58–59, Protokół przesłuchania świadka Jerzego Gerlacha, Kraków, 4 I 1979 r.

<sup>55</sup> ANP, nr top.2402, Materiały..., s. 111, Postanowienie o umorzeniu śledztwa II Ds. 16/79 z 25 VI 1979 r. Por. AIPN Kr, 446/2, t. 2, Akta..., k. 58–59, Protokół przesłuchania świadka Jerzego Gerlacha, Kraków, 4 I 1979 r.

W kilka tygodni po pobiciu, po skompletowaniu stosownej dokumentacji lekarskiej, ks. Bardecki zwrócił się do Państwowego Zakładu Ubezpieczeń w Krakowie z wnioskiem o odszkodowanie. Mimo złożonej dokumentacji, naczelnik Wydziału Odszkodowań i Świadczeń NC-OC z Inspektoratu PZU w Krakowie, opierając się na decyzji z 20 lipca 1978 r., poinformował księdza, że dopiero we wrześniu zostanie skierowany na badania lekarskie celem ustalenia „ewent[ualnego] procesu trwałego kalectwa”. Badania przeprowadzono w Przychodni Rejonowej w Krakowie przy ul. Rusznikarskiej 15 na przełomie września i października 1978 r. Uznano, że ks. Bardecki wskutek pobicia ma 5% trwałego kalectwa i dlatego urzędnicy z PZU na mocy decyzji z 14 października 1978 r. przyznali mu jednorazowe odszkodowanie w wysokości 5 tys. złotych<sup>56</sup>.

Ksiądz Bardecki nigdy jednoznacznie nie wypowiedział się na temat motywów napadu. Po latach stwierdził, iż miał rację kard. Wojtyła, który w kilka dni po tym wydarzeniu oświadczył: „Ty dostałeś za mnie”. Nie traktował pobicia jako wybryku chuligańskiego, na co wskazuje zgromadzenie przez niego materiałów dotyczących audyencji, której papież Paweł VI udzielił Gierkowi, listów od czytelników, dotyczących tzw. skrótów przemówienia papieża oraz związanej z pobiciem korespondencji od przyjaciół i bliskich. Wszystkie te materiały przekazał w 1991 r. do archiwum półrocznika „Nasza Przeszość”. Nie wiadomo, dlaczego ks. Bardecki wszystkie materiały dotyczące – nawet pośrednio – pobicia przekazał właśnie tam, a nie pozostawił u siebie. Miał przecież świadomość, że jego spuścizna osobista, personalia i zbiory trafią do archiwum kurialnego. Dlaczego więc zdecydował się przekazać te materiały – a może je ukryć – w obcym archiwum? Mimo że sprawa jego pobicia była szeroko nagłośniona na przełomie lat 1977 i 1978, Kuria Metropolitalna w Krakowie nie gromadziła materiałów (wycinków prasowych, relacji, zeznań, komentarzy) na ten temat. Napadem na znanego w Krakowie kapłana, asystenta kościelnego poczytnego i znaczącego wówczas czasopisma, a także urzędnika kurialnego, interesował się i osobiście odwiedził go kard. Wojtyła. Zapewne obawiając się o ks. Bardeckiego, ustanowił dla niego dwóch pełnomocników – adwokatów związanych z Kurią Metropolitalną w Krakowie: mec. Andrzeja Rozmarynowicza oraz mec. Kazimierza Ostrowskiego. Mieli służyć mu pomocą prawną oraz uczestniczyć w ewentualnych przesłuchaniach<sup>57</sup>.

Przedstawiając relacje pomiędzy środowiskiem „Tygodnika Powszechnego” a Służbą Bezpieczeństwa, Roman Graczyk stwierdził, że ks. Bardecki został pobity zarówno za kontestującego realia PRL kard. Wojtyłę, jak i za stanowisko redakcji tygodnika przedstawiającego wizytę w innym świetle niż reżimowa prasa. Jego zdaniem napastnicy „niemal na pewno działali na zlecenie Służby Bezpieczeństwa, tak jak niemal na pewno za wcześniejszym zabójstwem Pyjasa też stała SB”<sup>58</sup>.

Dodać należy, że w dniach 28–29 grudnia 1977 r. ks. Bardecki miał uczestniczyć w ogólnopolskiej konferencji księży duszpasterzy młodzieży męskiej pozaszkolnej, która odbyła się w Warszawie. Ponieważ wskutek pobicia i rekonwalescencji nie mógł w niej uczestniczyć, przesłał wcześniej przygotowany referat do odczytania. Zarówno brak prelegenta,

<sup>56</sup> ANP, nr top. 2402, Materiały..., s. 75–96, Dokumentacja medyczna i ubezpieczenie ks. A. Bardeckiego.

<sup>57</sup> Relacja ustna ks. dr. Andrzeja Satory, Kraków, 14 XI 2019 r.

<sup>58</sup> R. Graczyk, *Cena przetrwania...*, s. 72–73.



jak i treść referatu wywołały ożywioną dyskusję zgromadzonych kapłanów<sup>59</sup>. Zapewne przekazali oni swoim środowiskom informacje o pobiciu asystenta kościelnego popularnego wówczas „Tygodnika Powszechnego”.

Po napadzie na ks. Bardeckiego duchowieństwo krakowskie było przekonane, że „wkrótce nastąpi eskalacja podobnych wypadków. Obawiano się agresji komunistycznych władz wobec duchowieństwa, pobicia przez tzw. nieznanymi sprawców, opieszałości milicji w wykrywaniu sprawców i prób kompromitacji Kościoła katolickiego w oczach wiernych. Wiele osób było przekonanych, że takie działania są tylko wyrazem bezsilności skompromitowanej ludowej władzy, bezpieczeństwa oraz milicji i jest zapowiedzią bliskiego upadku totalitarnego systemu”<sup>60</sup>. Niedaleka przyszłość potwierdziła te przypuszczenia. Po wyborze kard. Wojtyły na Stolicę Piotrową (16 października 1978 r.), fali strajków w sierpniu roku 1980 i powstaniu NSZZ „Solidarność” nastąpiły ostatnie podrygi skompromitowanego systemu i jego obrońców. Trwało to niespełna dekadę. O ks. Bardeckim znów stało się głośno w 1983 r., kiedy to opinia publiczna dowiedziała się, że przyszli zabójcy ks. Jerzego Popiełuszki mieli wtargnąć do mieszkania asystenta kościelnego „Tygodnika Powszechnego” i odnaleźć wcześniej podrzucone materiały kompromitujące Jana Pawła II. Nie zrealizowali wówczas planu, rozbili bowiem samochód, jadąc na miejsce akcji pod wpływem alkoholu<sup>61</sup>. Ksiądz Bardecki uważał, że i tym razem ochronił go Anioł Stróż wymodlony przez Jana Pawła II, za którego otrzymał kilkanaście ciosów w grudniową noc roku 1977<sup>62</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

#### Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie

AIPN Kr, 08/61, t. 2, Sprawa zagadnieniowa kryptonim „Znak” dot. środowisk katolickich: Klubu Inteligencji Katolickiej, „Tygodnika Powszechnego”, Koła „Znak”.

AIPN Kr, 446/2, t. 1–2, Akta kontrolne dochodzenia w sprawie napadu na księdza A. Bardeckiego.

AIPN Kr, 01472/8, Dziennik rejestracyjny Wydziału I Biura „C” MSW, t. 1.

AIPN Kr, brak sygn., Kartoteka ogólnoinformacyjna byłego Biura „C” MSW.

#### Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

sygn. Pers A 1665, Akta personalne ks. Andrzeja Bardeckiego.

brak sygn., Spuścizna ks. A. Bardeckiego.

---

<sup>59</sup> ANP, nr top. 2402, Materiały..., s. 119–120, Informacja o ogólnopolskiej konferencji duszpasterzy młodzieży męskiej.

<sup>60</sup> Relacja ustna ks. prof. Stefana Koperka CR, Kraków, 21 VI 2020 r.

<sup>61</sup> Por. P. Litka, G. Głuszak, *Skompromitować papieża...*

<sup>62</sup> Relacja ustna ks. prof. Stefana Koperka CR, Kraków, 21 VI 2020 r.

## Archiwum redakcji „Naszej Przeszłości”

nr top. 2401–2402, Materiały dotyczące pobicia ks. Andrzeja Bardeckiego.

### Źródła opublikowane

Bardecki A., *Zawsze jest inaczej*, Kraków 1995.

*Komunikat Kurii Metropolitalnej*, „Tygodnik Powszechny” 1991, nr 15.

*Komunikat MO*, „Dziennik Polski”. 23 XII 1977.

*Komunikat MO*, „Echo Krakowa” 1977, nr 289.

*Komunikat z 161. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, Warszawa. 15 XII 1977 r.

*Niech Bóg błogosławi Polsce (Tekst przemówienia Pawła VI i Edwarda Gierka)*, „Przewodnik Katolicki” 1977, nr 51–52.

### Relacje

Relacja ustna ks. dr. Andrzeja Satory, Kraków, 14 XI 2019 r.

Relacja ustna ks. prof. dr. hab. Stefana Koperka CR, Kraków, 21 VI 2020 r.

### OPRACOWANIA

*Brutal überfallen*, „Ruhr Woort” 1978, nr 1.

Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003.

Graczyk R., *Cena przetrwania? SB a „Tygodnik Powszechny”*, Kraków 2011.

Kubiś A., *Z dziejów usuwania teologii / Wydziałów Teologicznych z uniwersytetów*, „Studia Nauk Teologicznych” 2008, t. 3.

Litka P., Głuszak G., *Skompromitować papieża*, Kraków 2011.

Mysiek W., *Ranga dyplomatycznego dialogu*, „Argumenty” 1978, nr 1.

*Nostre informazioni*, „L'Osservatore Romano”, 2 XII 1977.

Polak G., *Kto jest kim w Kościele*, Warszawa 1999.

*Überfall auf Krakauer Domkapitular*, „Paulinis” 1978, nr 2.

„Tygodnik Powszechny” dokonuje skrótów, „Słowo Powszechnie”, 12 XII 1977.

Żakowski J., *Pół wieku pod włos, czyli Życie codzienne „Tygodnika Powszechnego” w czasach heroicznych*, Kraków 1999.

Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.

### Materiały internetowe

*Pobicie księdza Andrzeja Bardeckiego*, cz. 1, <http://www.archiwumjp2.pl/film.php?film=2162>; cz. 2, <http://www.archiwumjp2.pl/film.php?film=2163>, dostęp 23 XI 2020 r.

## „Nieznani sprawcy” z placu Sikorskiego w Krakowie. Rzecz o pobiciu ks. Andrzeja Bardeckiego

Pobicie 21 grudnia 1977 r. ks. Andrzeja Bardeckiego – długoletniego asystenta kościelnego i jednego z redaktorów „Tygodnika Powszechnego” – przy wejściu do jego krakowskiego mieszkania, upozorowane na napad bandycki, odbiło się szerokim echem

nie tylko w krakowskim środowisku kościelnym, lecz także w całej Polsce, zwłaszcza w gronie osób kontestujących władzę komunistyczną. Było pewnego rodzaju zemstą za prezentowane przez redakcję „Tygodnika Powszechnego” (a pośrednio także przez kard. Karola Wojtyłę) poglądy na temat polityki kościelnej państwa komunistycznego i prób nieprawdziwego ukazywania jako bardzo dobre stosunków polskich komunistów ze Stolicą Apostolską przez media reżimowe. Śledztwo prowadzono w taki sposób, by sprawcy napadu nie zostali ujawnieni. W artykule przedstawiono metody stosowane przez komunistów w walce z opozycją, za którą uznawano środowisko „Tygodnika Powszechnego”, w postaci zastraszania jej działaczy. Akty przemocy wobec opozycjonistów były stosowane wielokrotnie przez polskie władze komunistyczne i ich służby w kolejnej dekadzie XX stulecia.

#### SŁOWA KLUCZOWE

ks. Andrzej Bardecki, kard. Karol Wojtyła, „Tygodnik Powszechny”, Kraków, komunizm, represje wobec Kościoła katolickiego, opozycja, Służba Bezpieczeństwa

### “Unknown perpetrators” from the Sikorski Square in Kraków. The Beating of Father Andrzej Bardecki

The beating, on 21 December 1977, of Father Andrzej Bardecki – a long-standing church assistant and one of the editors of “Tygodnik Powszechny” – at the entrance to his apartment in Kraków, made to look like an ordinary bandit attack, had a huge impact not only on the church community in Kraków but also the whole of Poland, especially on those contesting the people’s power. It was a sort of revenge for the views presented by the editors of “Tygodnik Powszechny” (and indirectly also by Cardinal Karol Wojtyła) on the reality of the church policy of the communist state and the attempts of the regime press to show the correct relations of Polish communists with the Holy See. The assumption of the conducted investigation was not to reveal the perpetrators of the attack. The article presents the mechanisms used by the communists in the fight against the opposition, which was considered to be the environment of “Tygodnik Powszechny”, and in intimidation of active oppositionists. The attack on the Sikorski Square in Cracow in 1977, was referred to by the authorities of Poland and their “armed arm” many times over the later decades of the 20th century.

#### KEYWORDS

Cardinal Karol Wojtyła, “Tygodnik Powszechny”, Kraków, communism, repressions against the Catholic Church, opposition, Security Service

**KS. JÓZEF MARECKI** – profesor zwyczajny, doktor habilitowany. Absolwent Wydziału Historii Kościoła oraz Wydziału Teologicznego Papieskiej Akademii Teologicznej (od 2009 r. Uniwersytet Papieski Jana Pawła II) w Krakowie. Kierownik Katedry Archiwistyki oraz Podyplomowych Studiów z Archiwistyki i Bibliotekoznawstwa tej uczelni, członek Kolegium IPN (od 2016) oraz członek Rady Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (2016–2022). Autor publikacji wydanych w Polsce i za granicą: 24 książek, ponad 200 artykułów, a ponadto redaktor naukowy 33 książek. Promotor ponad stu magistrów i licencjatów zawodowych oraz sześciu doktorów. Wystąpił na przeszło dwustu konferencjach ogólnopolskich i międzynarodowych w Polsce i za granicą. Ponadto prowadził wykłady na Uniwersytecie Śląskim, w Krakowskim Instytucie Rozwoju Edukacji oraz w Wyższych Seminariach Duchownych afiliowanych do Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II. Zajmuje się historią Polski w XX w., ze szczególnym uwzględnieniem losów Kościoła katolickiego w tym okresie, krajobrazem kulturowym, edytorstwem źródeł archiwalnych, dziejami wspólnot zakonnych, archiwistyką oraz heraldyką zakonną, a także symboliką chrześcijańską. Członek wielu towarzystw naukowych. Uhonorowany licznymi odznaczeniami i dyplomami za działalność naukową, patriotyczną i zawodową, w tym Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2017).

**FATHER JOZEF MARECKI** – professor, PhD, doctor habilitatus. Graduate from the Pontifical Academy of Theology (Pontifical University of John Paul II since 2009) in Kraków – Department of Church History and Department of Theology. Head of the Department of Archival Studies and Postgraduate Studies in Archival and Library Science at the Pontifical University of John Paul II in Kraków, member of the College of the Institute of National Remembrance (since 2016) and member of the Council of the National Programme for the Development of the Humanities (2016–2022). Author of 24 books, 33 edited books and over 200 articles published in Poland and abroad. Thesis supervisor of over 100 holders of master's and bachelor's degrees as well as six PhDs. He has given speeches at over 200 national and international conferences (in Poland and abroad). Additionally, he has given lectures at the University of Silesia, at the Cracow Institute for the Development of Education and at Major Seminaries affiliated with the Pontifical University of John Paul II. He is focused on the history of Poland in the 20th century with particular emphasis on the fate of the Catholic Church in that period, the cultural landscape, the edition of archival sources, the history of religious communities, archival science, ecclesiastical heraldry and Christian symbolism. He is a member of many scientific societies. He has received many awards and diplomas for scientific, patriotic and professional activities, including the Officer's Cross of the Order of Polonia Restituta (2017).